

PRZEŁO WŁOCŁAWSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII
TORUŃ

Przebieg
na miejscu 1 zł. 20
gr., na prowincji 1
z odnośnikiem do
domu 2 zł. 50 gr.
Ogłoszenia
za wiersz milime-
trowy na pierwszej
stronie 10 groszy
polskich, na dru-
giej i trzeciej — 8
gr., na czwartej — 5
gr. Ogłoszenia
drobne po 3 grosze
za wyraz. Tłusty
druk — podwój-
nie. Najm. ogł. —
30 gr. Dla zagranic-
y ceny o 100 proc.
wyższe. Układ ogło-
szeń czteroliniowy.
Ceny ogłoszeń, po-
dane w złotych pol-
skich, obliczane bę-
dą podług kursu
złotego franka,
ustalonego przez
Ministra Skarbu.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIELI I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-BJ. DO 4-BJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 28. № P. K. O. 61.783

W piekającej sprawie.

Ostatnia katastrofa powodzi pozostawiła grozą przejmujące spustoszenie w najbliższym sąsiedztwie Włocławka. Odbiera się wrażenie, że na całym obszarze Rzeczypospolitej Ciechocinek odniósł najpoważniejszą szkodę! Szerzy się tam nędza nieopisana. Uroczę letnisko, w którym tyśiące ludzi czerpało zdrowie, szukając wypoczynku po całorocznej pracy, pławi się zalane nurtami Wisły. Prawie niema domu, który by ocalał...

Wszędzie, jak okiem sięgnąć bulgotają fale mętnej wody, wdzierając się zarówno do chat włocławskich w okolicy, jak i do domów w zakładzie położonych. Na górnych piętrach, nie rzadko - na dachach, o głodzie i chłodzie, od kilku już dni czekają gromadki kobiet i dzieci zmiłowania Bożego! Mężczyźni załamują ręce, wodząc błędnym wzrokiem, wpatrzeni w beznamiętny rozszalony żywioł. Słyszałem od naocznych świadków, jakżeby opowieści w stylu Robinsona—Defoe—przypominające żywo losy rozbitków na spienionym morzu. Jakież tam jęki dochodzą—z tego najbliższego sąsiedztwa—czyjeś usta wołają o pomoc, o ratunek i głodu zaspokojenie..... Słyszycie?—straszna, grozę budząca niedola wyciąga swe ramiona..... A Włocławek..... milczy i rąk swych nie podaje..... Oszołomiony zrządzeniem losu, że powódź nie dotknęła jego ulic i placów.... że most stoi nienaruszony na Wiśle, a ul. Bulwarna wytrzymała zwycięzko ataki piętrzących się zwalów lodu.....

Nadchodzi wiosna..... słońce z zachmur zamglonych wyziera. Święta Wielkanocne w pobliżu..... Więc chwytam za pióro, aby odezwać się w przedświadczeniu, że serca, które zamarły czy może odrętwiały, obudzą się, że wskrzesi je miłość uśpioną, że błysnie w oku łza litości, i że stolica Kujaw spełni swój obowiązek miłosierny, wobec ciechocińskich współbraci. Trzeba ich nakarmić i przygarnąć z serca ofiar! Trzeba składać datki pieniężne i znosić żywność i odzież na ręce Przełożonej „Czerwonego Krzyża“ we Włocławku. Potrzebna jest obłita ciepła

strawa dla ludzi, co od tygodnia blisko żywią się kęsem suchego chleba. „Czerwony Krzyż“ organizuje ekspedycję ratowniczą, — popłyną łodzie i pontony z kuchniami polowymi, z kotłami gorącej stawy. Rozstają kry lodowe pod promieniami serc włocławskich. Wymaga tego honor Ziemi Kujawskiej — tej ziemi, która nie tylko nigdy, w obliczu nieszczęścia obojętną nie była — ale przeciwnie — zawsze jedna z pierwszych z bratnią spieszyła ofiar!

Pamiętajmy, że w ślad za głodem idzie widmo epidemii i zagłady. Czas naglił sprawa jest istotnie piekąca!

K. Łepkowski.

Popierając jaknajgoręcej słowa p. Prokuratora Łepkowskiego — wobec zwłaszcza ostatniej wiadomości z Ciechocinka — Zarząd Czerwonego Krzyża we Włocławku prosi o jaknajspieszniejszą pomoc w składaniu ofiar pieniężnych, w odzieży i artykułach żywności. Pierwsza ekspedycja ratownicza wyrusza dziś po południu, — zaś następne codziennie w miarę nadsyłania ofiar. Czas istotnie nagli — położenie w Ciechocinku jest rozpaczliwe.

Włocławek, dnia 4 kwietnia 1924 r.

Za Komitet Czerwonego Krzyża

(—) Anna Boye.

Składajcie ofiary na powodzian.

*Błogosławieni wy jesteście, co żyjecie sercem.
Słowacki (List do matki).*

Kobieta jako czynnik polityczny.

W niewielu państwach cieszą się kobiety tak zupełnym równouprawnieniem i do tak ostatecznych granic idącym prawem wyborczym jak w Polsce, wobec czego sądzićby można, że jako czynnik polityczny grają one tutaj większą rolę, aniżeli ich siostrzyce w krajach, gdzie kobieta nie zdobyła sobie takiego stanowiska, i odznaczają się zainteresowaniem i zrozumieniem zagadnień politycznych.

Tego wszakże nie widać. W okresie przedwyborczym słyszymy o dwóch lub trzech wiecach kobiet, najczęściej zwołanych nie przez kobiety, lecz przez stronnictwa, a po wyborach zapanałuje zupełna cisza. Zapewne, kiedy poseł jeden lub drugi ukazuje się na mównicy, nie brak w sali kobiet, lecz takie skromne objawy ich udziału w życiu politycznym nie świadczą bynajmniej o tem, aby kobieta polska stanowiła czynnik samodzielny, świadom swego znaczenia i odpowiedzialności za bieg spraw publicznych, aby w pełnym poczuciu swych praw, pragnęła rzucić swój wpływ na szalę wydarzeń.

Uwagi te nasunęły mi wiadomości

z Niemiec o formującym się tam stronnictwie kobiet zamężnych i mających dzieci, z inicjatywy i pod egidą posłanki narodowo-liberalnej p. Katarzyny von Oheim utrzymującej w Berlinie jeden z najwięcej wpływowych salonów politycznych, jakich u nas brak zupełny.

Fakt to zastanawiający, już z tego względu, że gdzie jak gdzie, ale w Niemczech, nie posądzamy kobiet o samoistość i nie przypuszczamy, aby niemiecka Hausfrau skłonna była do wyemancypowania się z pod hegemonji małżonka. Jeśli jednak tak jest, dowodzi to, że posiada ona wysokie poczucie swej obywatelskości i uważa się za powołaną do spełnienia pewnej misji w polityce.

Misja ta zaś zasługuje na taką uwagę, jak sam fakt narodzin oryginalnego stronnictwa kobiet zamężnych. Określiła ją pani von Oheim niedawno w rozmowie z pewnym korespondentem angielskim. Otóż w jej pojęciu kobiety niemieckie nie powinny zbyt głęboko zanurzać się w prąd stronnictw, lecz trzymać się nauboczu od wszelkiej partyjności,

Niech i naszej ofiary tam nie zbraknie!

Kasa im. Mianowskiego otrzymała następujące pismo od Prezesa Komisji Współpracy Intelktualnej Ligi Narodów, prof. H. Bergsona:

W strasznej katastrofie, która ostatniej jesieni dotknęła Japonję, zginęły nie tylko tysiące ludzi, ale nado uległy niemal całkowicie zniszczeniu liczne zbiory publiczne, m. in. najpoważniejsza biblioteka Krajowa.

Naród japoński już dnia następnego po tem nieszczęściu zabrał się do dzieła odbudowy. Będzie ona trudną i kosztowną: na samo zastąpienie 740000 zniszczonych tomów i zbiorów periodyków Biblioteki Uniwersytetu w Tokio, trzeba wydać zgórą 30 milionów franków.

Rząd japoński oraz Uniwersytet w Tokio rozesłały po całym świecie wezwania do instytucyj, mających związek z literaturą, nauką lub sztuką

z prośbą o współdziałanie w tem wielkiem dziele odbudowy, przez nadsyłanie publikacji, książek lub periodyków posiadanych w dubletach.

Również Komisja Współpracy Intelktualnej postawiła odwołać się do uczuć solidarności całego świata i łącząc swój głos z głosem Uniwersytetu w Tokio, prosi, aby każda instytucja współdziałała w miarę sił w odbudowie Biblioteki.

Jesteśmy pewni, że wezwanie to spotka się w Waszym Kraju z dobru przyjęciem i że przekonani, tak jak i my, o znaczeniu moralnym tego rodzaju akcji, z radością przyczynicie się do rekonstruowania tak ważnej instytucji jak Biblioteka Uniwersytetu w Tokio.

Deklaracje oraz dary przesyłać należy do Biura Kasy im. Mianowskiego Warszawa, Pałac Staszycy.

a kierować się ściśle pobudkami patriotycznymi i usiłowania swe zwrócić głównie na sprawy gospodarskie i ekonomiczne. Kobieta niemiecka jest patriotką — mówi pani von Oheim i na dowód tego przytacza fakt istotnie wielce przekonujący i budujący, a mianowicie, że kobiety pracujące w zakładach przemysłowych wywierają na robotników skuteczny nacisk, by nie sprzeciwiali się przedłużeniu ośmiogodzinnego dnia pracy. Pracują one same za niską płacę tak,

iż starczy im ona tylko na zapłacenie obiadu. Rozumieją bowiem, że trzeba dźwignąć wytwórczość niemiecką i postawić ją w takich warunkach, by towar niemiecki, tańszy od towarów innych krajów, mógł rywalizować na wszechświatowym rynku zbytu, robić tam jaknajwiększe podboje i wzbogacać Niemcy. Rozumieją one podobno, że hasłem narodu niemieckiego winna być praca i jeszcze raz praca, a drogą tą Niemcy podniosą się z upadku, w jakie je pogrążyła wojna. Trze-

